

# REPRESJE NKWD WOBEC MIESZKAŃCÓW STREFY PRZYGRANICZNEJ 1939–1941

**Przełom 1989 r. przyniósł szanse likwidacji „białych plam” w najnowszej historii Polski. W centrum zainteresowania historyków znalazły się m.in. stosunki polsko-radzieckie w latach 1939–1989. Szczególną wagę przywiązywano do badań nad represjami wobec obywateli polskich, którzy w latach 1939–1941 znaleźli się pod okupacją radziecką.**

Sprawa Katynia, masowe deportacje w głąb ZSRR i działalność organów NKWD doczekały się licznych publikacji. Istnieją wszakże problemy badawcze, bądź to podjęte w stopniu marginalnym, bądź przemilczane z uwagi na brak dostępu do źródeł. W niewielkim zakresie zbadano zagadnienia związane z represjami wobec mieszkańców strefy przygranicznej, przesiedleniami i niszczeniem dobytku osób oraz zaostrzonym reżimem policyjnym.

Pierwsze kroki zmierzające do zabezpieczenia nowej granicy ZSRR podjęto już w trakcie prac związanych z delimitacją. Impulsem do takich działań były wytyczne szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej (ACz) Lwa Mechlisa, który w rozkazie z 2 października 1939 r. przestrzegał politruków frontu białoruskiego i ukraińskiego przed samozadowoleniem, nakazywał czujność w warunkach kapitalistycznego okrążenia oraz wzywał do budowy umocnień granicznych. Działania aparatu wojskowego bardziej świadczyły o nieufności względem nowych obywateli aniżeli nowych sąsiadów. Bronowany przez rolników w ramach szarwarków pas graniczny oraz gniazda karabinów maszynowych na przyczółkach mostowych miały raczej utrudnić ucieczkę do niemieckiej strefy okupacyjnej, niż zabezpieczyć granice przed agresją. Prace nad kompleksowym umocnieniem granicy Zachodniej Ukrainy zapoczątkował rozkaz szefa sztabu frontu ukraińskiego, komdiwa Nikołaja Watutina, z 15 października 1939 r. Na wszystkie odcinki granicy ruszyły oddziały „płotników” (cieśli), którzy budowali zasieki i drewnianoziemne schrony oraz stawiali „widety” (wieże obserwacyjne).

## Wyzwolenie

Powyższe decyzje podjęto jeszcze przed oficjalnym włączeniem Zachodniej Ukrainy do USRR. 6 października dowództwo frontu ukraińskiego ogłosiło zasady

oraz termin wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, które miało „zdecydować” o dalszym losie „wyzwolonych” przez Armię Czerwoną ziem. Pod obwieszczeniem o wyborach podpisali się Siemion Timoszenko oraz Nikita Chruszczow. Po krótkiej kampanii wyborczej 22 października odbyło się głosowanie, które według oficjalnych danych przyniosło sukces i uwiarygodniło społeczny mandat zaufania dla decyzji Zgromadzenia Ludowego – frekwencja w wyborach miała wynieść 92,8 proc., a poparcie dla kandydatów 90,9 proc. ogółu oddanych głosów. W rzeczywistości wybory były wielką farsą: Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy na swoim pierwszym i jedynym posiedzeniu zebrało się we Lwowie w dniach 26–28 października. Wśród podjętych wówczas decyzji politycznych i gospodarczych znalazła się skierowana do Rady Najwyższej (RN) ZSRR prośba o przyjęcie Zachodniej Ukrainy w skład USRR. Obradując w dniach 1–2 listopada 1939 r., RN ZSRR oczywiście przychyliła się do prośby „reprezentantów mas pracujących miast i wsi”; dwa tygodnie później, 15 listopada, Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła Zachodnią Ukrainę w skład republiki. Fakt ten miał istotne znaczenie, zapowiadał bowiem wprowadzenie radzieckich struktur administracyjnych oraz norm prawnych. W wyniku dwóch reform administracyjnych (4 grudnia 1939 r., 17 stycznia 1940 r.) zlikwidowano województwa i powiaty, tworząc w ich miejsce obwody i rejony. Tereny dawnych powiatów: jarosławskiego i lubaczowskiego znalazły się w obwodzie lwowskim.

### **Paszportyzacja**

29 listopada RN ZSRR wydała dekret *O nabyciu obywatelstwa ZSRR przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR*. Ludność zamieszkującą anektowane tereny objęto radziecką instrukcją paszportową z 27 grudnia 1932 r., zgodnie z którą prawo legitymowania się paszportem miały osoby powyżej szesnastego roku życia, stale zamieszkujące w miastach, osiedlach robotniczych i w pasie 7,5 km od granicy oraz pracujące w sowchozach, transporcie i na nowych budowach. Przepisy wykonawcze do tej tzw. paszportyzacji wydało NKWD ZSRR dopiero 5 lutego 1940 r., w obwodzie lwowskim rozpoczęto ją 1 marca, a zakończono w maju 1940 r. Akcja paszportyzacji była doskonałym pretekstem do drobiazgowego sprawdzania obywateli przez organy NKWD. Do 5 czerwca 1940 r. w pasie nadgranicznym Zachodniej Ukrainy wydano paszporty niemal 300 tys. osób. Odmowa przyjęcia paszportu (bądź jego wydania przez NKWD) oznaczała wywózkę lub aresztowanie. Na nową granicę przeniesiono również inne, obowiązujące w ZSRR, regulacje prawne. 29 stycznia 1940 r. KC WKP(b) zatwierdził wprowadzenie trzech stref granicznych: siedmiopółkilometrowej, osiemsetmetrowej i czterometrowej. Następstwem tej decyzji była uchwała Rady Komisarzy Ludowych (RKL) ZSRR *O ochronie granicy państwowej w zachodnich obwodach USRR* z 2 marca 1940 r., zgodnie z którą przystąpiono do przymusowego wysiedlania wszystkich mieszkańców osiemsetmetrowej strefy przygranicznej.

### **Deportacja**

Wyjątkiem były miasta, m.in. Przemyśl, Uhnów i Sokal. Uchwała RKL jedynie potwierdziła istniejący stan rzeczy, ponieważ deportacja całych miejscowości

z pasa granicznego odbyła się w lutym 1940 r. Akcję deportacyjno-przesiedleńczą zakończono ostatecznie zimą 1940/1941 r. W jej wyniku wywieziono mieszkańców z 13 wiosek i przysiółków powiatów lubaczowskiego i jarosławskiego. Ogółem z terenu zachodnich obwodów USRR, na podstawie wspomnianej wyżej uchwały, przesiedlono ponad 100 tys. osób.

Najwięcej „szczęścia” mieli ci, których przesiedlano do Besarabii, bo wiadomość o wywózce otrzymywali z 24-godzinnym wyprzedzeniem, a w punkcie docelowym zasiedlali gospodarstwa opuszczone przez rumuńskich Niemców. Warto dodać, że część mieszkańców uniknęła wywózki dzięki przeniesieniu domów i zabudowań gospodarczych poza osiemsetmetrowy pas bezpieczeństwa. Opuszczone zagrody, które pozostały w strefie „800”, rozbierano, a uzyskany w ten sposób materiał zazwyczaj wykorzystywano do budowy umocnień granicznych.

### **Ochrona granicy**

Wszelkie uregulowania prawne, o których była mowa wyżej, można zaliczyć do „biernej” ochrony granicy, w odróżnieniu od ochrony „czynnej”, tj. bezpośrednich działań wyznaczonych służb. Początkowo zadanie ochrony granicy spoczywało na liniowych oddziałach ACz, które rychło zastąpiono grupami operacyjnymi, a następnie oddziałami Wojsk Ochrony Pogranicza NKWD Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Dowódcą WOP NKWD w okręgu kijowskim był komdiw W. Osokin, a następnie gen. mjr W. Chomienko. W związku z przesunięciem granic siedzibę dowództwa okręgu przeniesiono z Kijowa do Lwowa. Warto dodać, że zmiany terytorialne nie wpłynęły na zabezpieczenie dotychczasowej granicy polsko-radzieckiej, na której nadal obowiązywał status strefy przygranicznej i funkcjonowały oddziały pograniczne.

Pełna obsada strażnicy wynosiła 50–80 osób; w tym oficer polityczny oraz, stanowiący zazwyczaj 10 proc. załogi, podoficerowie. Sieć strażnic z kilkudziesięcioosobową obsadą była gęsta; na kilometr granicy przypadało 15–25 żołnierzy WOP NKWD. Do liczby tej należałoby jeszcze dodać członków tzw. brygad pomocniczych, których rekrutowano spośród miejscowych komunistów, a ich szeregi na terenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi osiągnęły liczbę 25 tys. (stan na styczeń 1941 r.).

Na opustoszałym pasie granicznym ustawiono zapory przeciwpiechotne oraz urządzenia alarmowe, które utrudniały nielegalne przekroczenie granicy. Proboszcz parafii w Oleszycach (powiat lubaczowski; w latach 1940–1941 rejon lubaczowski), ksiądz Józef Mroczkowski, tak opisywał strefę graniczną: „Przestrzeń od drutów granicznych na 800 metrów była już terenem karnym. Znaczyły go osobne zasieki, przeszkody naturalne (pościnane drzewa), dzwonki i blaszki sygnalizacyjne oraz pułapki i samopały rakietowe. Nawet pod te zasieki nie wolno było podchodzić. Przy pracy polnej patrolowali strażnicy. Patrzenie w stronę granicy było zabronione”.

### **Uciezki**

Zarówno wprowadzone obostrzenia prawne, jak i fizyczne zabezpieczenie granicy nie odstraszały od prób nielegalnego jej przekraczania. Przyczyny tego

procederu były dwojakie: z jednej strony braki towarowe i będąca ich następstwem kontrabanda; z drugiej zaś ucieczki osób, którym „palili się grunt pod nogami” i musiały uciekać z przyczyn politycznych („klasowych”). Przedmiotem kontrabandy ze strony niemieckiej na radziecką były m.in.: sacharyna, kamienie do zapalniczek, proszki od bólu głowy, odzież, a nawet chleb; w drugą stronę początkowo szmuglowano polskie złote, szczególnie srebrny bilon, oraz naftę i sól. Do niemieckiej strefy okupacyjnej starały się dostać te osoby, którym z racji pochodzenia bądź piastowanego przed 1939 r. stanowiska groziło aresztowanie lub deportacja, urzędnicy i wojskowi wraz z rodzinami, inteligencja oraz uchodźcy z zachodniej Polski, którzy we wrześniu 1939 r. trafili pod okupację radziecką. W przeciwną stronę uciekali głównie Żydzi. Próby nielegalnego przekroczenia granicy często kończyły się aresztowaniem lub śmiercią. Warto w tym miejscu podkreślić, że radzieccy pogranicznicy o wiele bardziej rygorystycznie podchodzili do swoich obowiązków aniżeli ich „koledzy” z Grenzschutz. Ponadto na rzecz NKWD pracowała rozbudowana siatka konfidentów. Legendą niemal obrosła działalność niejakiego Spindela w Oleszycach. Spindel, rywalizując z innymi agentami NKWD, zadencjonował kilkadziesiąt osób, za co otrzymał Order Lenina.

W walce z procederem nielegalnego przekraczania granicy często posługiwano się metodą prowokacji. Przykładem takich działań mogą być zdarzenia, jakie rozegrały się zimą 1940 r. w Mołodyczu (powiat jarosławski, w latach 1940–1941 rejon sieniawski). Do miejscowości tej przybył od strony Lwowa mężczyzna podający się za przewodnika przez „zieloną granicę”. W krótkim czasie zebrał grupę chętnych, którzy chcieli się przedostać na teren okupacji niemieckiej. Niedługo potem w Mołodyczu pojawiło się NKWD, które aresztowało dziewięć osób, posługując się listą sporządzoną przez prowokatora. Wszystkich ujętych prawdopodobnie zamordowano we lwowskich „Brygidkach”.

## Ofiary

Liczba ofiar w skali całej granicy musiała być duża, skoro w pasie działania zaledwie czterech strażnic 92. Oddziału Pogranicznego WOP NKWD, na odcinku Szówsko–Sieniawa, autor doliczył się ośmiu zabitych w trakcie przekraczania granicy oraz 12 aresztowanych (a następnie zaginionych osób) za samą próbę jej przekroczenia. Powyższe dane są wielkościami minimalnymi, które zostały zweryfikowane, a fakt zastosowania represji w tych przypadkach nie budzi wątpliwości. W odniesieniu do całej zachodniej granicy ZSRR z lat 1939–1941 liczba ofiar sięga co najmniej kilku tysięcy. Dane te wymagają weryfikacji, albowiem w oficjalnej historiografii radzieckiej poszkodowanych kwalifikowano jako szpiegów (za szpiegostwo uznawano nawet hodowlę gołębi w sąsiedztwie granicy). Nie wykluczając takiej możliwości, szczególnie w okresie poprzedzającym wybuch wojny niemiecko-radzieckiej (22 czerwca 1941 r.), zasadne wydaje się możliwie najszybsze podjęcie badań nad bilansem ofiar „ostatecznej radziecko-niemieckiej granicy interesów”. Postulat ten podyktowany jest okolicznościami: odchodzi pokolenie, które pamięta okres radzieckiej okupacji, a niejednokrotnie jest jedynym źródłem informacji o tych tragicznych wydarzeniach.